



BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

## DZIENNIK POLSKI KRAKÓW, ul. Wielopole Nr 1 A

wydanie .....

3 0 2 2 1 -12- 1973

Nr ..... z dn. ....

### Spektaki muzyczny w Nowej Hucie

Wierny swym założeniom, wypowiedanym choćby ostatnio w wywiadach prasowych, dyr. Waldemar Krygier — przy pełnej poświęcenia współpracy p. Joanny Wnuk — kontynuuje i rozwija działalność powstałej niedawno przy Państwowym Teatrze Ludowym w Nowej Hucie orkiestry. Nowohuccy i krakowscy słuchacze i widzowie będą mieli sposobność już jutro być świadkami nowej i raczej niezwykłej premiery, wywodzącej się z owego właśnie nurtu muzyczno-dramaturgicznego. Będzie to spektakl muzyczny, oparty na fragmentach „Oratorium Wigilijnego” Jana Sebastiana Bacha, a przeplatany fragmentami poezji Gałczyńskiego, Baczyńskiego, Gajcego i Harasymowicza.

Przedsięwzięcie ambitne — zwłaszcza w skromnych warunkach Teatru Ludowego — jest typowym „mierzeniem sił na zamiary”, chociaż skądinąd wiemy, że przedsięwzięcia takie dają często oryginalne i ciekawe rezultaty. Mielśmy okazję stwierdzić to podczas ostatniej premiery „Cyrulika Sewilskiego”.

Nie nam w tej chwili sądzić o tym, czy i w jakim stopniu sprawdzi się najnowsza praca muzyczna Joanny Wnuk i dramaturgiczno-reżyserska Waldemara Krygiera. Nie ulega przecięż wątpliwości, że sam fakt udostępnienia słuchaczom choćby urywków muzyki genialnego kantora z Lipska zasługuje na najżyyczliwszą uwagę, podobnie jak zasługuje na nią wysiłek aktorów dramatycznych, biorących udział w imprezie. Imprezie niewątpliwie okolicznościowej, związanej z obecnym okresem świątecznym, co jednak — w wypadku jej powodzenia — nie znaczy naturalnie, że nie zostanie ona powtarzana.

Muzyka, której fragmenty jutro u-

słyszemy, należy do jednego z trzech oratoriów, stworzonych przez największego geniusza muzycznego osiemnastego wieku, a kto wie, czy nie wszystkich czasów. „Oratorium wigilijne” powstało w r. 1734, w okresie gdy Bach — „kantor i dyrektor muzyki w Lipsku” — starał się u elektora saskiego i króla polskiego Augusta III o nadanie mu tytułu nadwornego kompozytora. Tak to życie zmuszało — a często zmusza i dziś — twórców (i to twórców wielkich) do zajmowania się sprawami mogącymi zapewnić im byt codzienny. Iluż to z nich zmarło w nędzy, doczekawszy się uznania dopiero po śmierci, gdy dzieła ich zaczęły przynosić miliony — niestety, już innym. Postać Jana Sebastiana Bacha (koniecznie trzeba wymieniać przy jego nazwisku oba te imiona, gdyż Bachów było kilku, a wszyscy byli muzykami) od dawna zresztą fascynowała — nie tylko bywalców sal koncertowych. Stosunkowo niedawno ukazały się np. w Polskim Wydawnictwie Muzycznym aż dwie pozycje poświęcone Janowi Sebastianowi, przy czym zwiastuje jedna z nich, pióra Alberta Schweitzera, człowieka będącego wielkością w innej dziedzinie, a nam współczesnego, bezwzględnie zasługuje na przeczytanie. Toteż jeśli jutrzejszy spektakl nowohucki — poza dostarczeniem słuchaczom i widzom przeżyć artystycznych — potrafi też zainteresować ich postacią i twórczością samego kompozytora, jego zadanie zostanie w pełni wykonane.

JULIUSZ KYDRYŃSKI